Rok I. Warszawa, dnia 24 grudnia 1926 r. Nr. 1.

WIADOMOŚCI RYBACKIE

DWUTYGODNIK
Organ Tow. Rybackiego w Warszawie.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Puławska 83 m. 7.
Redakcja i administracja czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 10 rano do 2 pp.
Redakcja rękopisów nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 11 do 12 w południe.

Kilka słów na wstępie.

Od numeru niniejszego rozpoczynamy druk pisma, poświęconego sprawom rybackim. Jednakowoż, zaledwie czynimy krok pierwszy na tej drodze, zmuszeni jesteśmy zapytać się na wstępie; czy będziemy w możności wydawać dalsze numery tego pisma, gdyż przystępujemy do niego z obliczeniem, że ogół członków Tow. Rybackiego w Warszawie poprze nas w tych usiłowaniach przez zaprenumerowanie *Wiadomości Rybackich.*

Program i sposób prowadzenia *Wiadomości Rybackich* podaliśmy w jednodniówce naszej, wydanej w końcu ubiegłego miesiąca pod tytułem tym samym, co pismo niniejsze.

Te rzeczy, Sz. Czytelnicy, są Wam więc znane. Następnie na kilku zebraniach ogólnych Tow. Rybackiego w Warszawie przejawialiście potrzebę istnienia własnego pisma zawodowego. Na ostatniem zapadła uchwała, aby je wydawać. Od Was teraz zależy, aby to pismo utrzymało się nadal. My zaś usilnie starać się będziemy, aby odpowiedzieć zadaniu swemu.

Redakcja.

:o:

O wypełnianie uchwał.

Do uporządkowania interesów i spraw zawodowych rybackich, sami rybacy winni dążyć usilnie.

Czy to będzie sprawa pomijania ukwalifikowanych i zawodowych rybaków przy wydzierżawianiu rybołóstw, czy walka z kłusownictwem i rabunkową gospodarką i inne sprawy,

jako to: krótkoterminowość dzierżaw, serwituty, wysoki czynsz dzierżawny i t. d., to wszystkie te bolączki można w pewnym stopniu złagodzić, a nawet nieraz usunąć, przy dobrych chęciach do tego.

Otóż istnieje Towarzystwo, które ma za zadanie połączyć rybaków w jedną gromadę i poprowadzi ich po drodze prawidłowego gospodarowania, broni ich interesów zawodowych i materjalnych. Jednak gromada ta będzie siłą i potęgą rzeczywistą tylko wtedy, gdy świadoma będzie tych zadań i do nich iść będzie wytrwale, nieugięcie. Musi zdobyć się na taką wolę, aby to, co sobie raz wytknęła, nie odstępowała od tego i szła wytrwale do zamierzonego celu.

Wyrazem tego są uchwały przyjęte na ogólnych zebraniach naprzykład, że należy ochraniać ryby w czasie ich tarła i używać oznaczone narzędzia w czasie zwykłych połowów, aby nie tępić ryb niemiarnych i narybku i wiele innych mamy uchwał, które przyjęliśmy do wykonania przez siebie.

Należy teraz, abyśmy te postanowienia wypełniali, bo nie dla kogo innego, tylko dla siebie uchwaliliśmy.

Przez niewypełnianie uchwał, przeprowadzonych na zebraniach, zatraca się powagę i znaczenie samego zrzeszenia. Sprowadza się lekceważenie obowiązków, wynikających z uchwały i tym sposobem wkrada się demoralizacja i podkopuje się cel samych zebrań. Przestrzeganie i wypełnianie uchwał prowadzi do prawidłowego funkcjonowania Towarzystwa. Nie może nikt z członków tłomaczyć się tem, że uchwały zostały powzięte bez niego. Gdy uchwała została przeprowadzona na zebraniu prawomocnie, to obowiązuje wszystkich członków i należy ją wypełnić, dopóki jest ona w mocy i nie została zniweczona, lub zniesiona. To zdecyduje o naszej wartości i znaczeniu.

M. K.

——:o:——

Zamęt.

W roku ubiegłym została powzięta przez walne zebranie członków Towarzystwa Ryb. na wojew. Poznańskie w Bydgoszczy oraz Wielkopolskiego T-wa Rybackiego w Poznaniu uchwała co do połączenia obu towarzystw. W celu załatwienia tej sprawy wyłonione zostały specjalne komisje z ramienia T-wa Rybackiego w Bydgoszczy, w osobach pp. L. Dreczkowskiego, Schmidta i Śniadeckiego, z ramienia zaś Wlkp. T-wa Rybackiego w Poznaniu w osobach pp. St. Dembińskiego, Fr. Palczewskiego i A. Frankowskiego. Komisje odbyły zebranie i protokularnie wyznaczyły walne zebranie, na co uzyskały od członków upoważnienie. Walne zebrania odbyły się w Gnieźnie, a następnie w Bydgoszczy. W wyniku obrad wybrano nowy zarząd, przyczem ustalono, że nazwa T-wa powstałego z połączenia dwóch wyżej wymienionych towarzystw rybackich ma brzmieć „Towarzystwo Rybackie na Ziemie Zachodnie". Jak się okazuje po paru dniach były członek zarządu (skarbnik) p. Węglikowski wniósł do sądu

powiatowego w Bydgoszczy skargę z powodu nieformalnie jakoby dokonanego wyboru nowego zarządu, poczem zaprosił listownie kilku z pośród swoich przyjaciół na zebranie, na którem wybrano zarząd ponownie. Wynika z tego, że zarządu wybranego przez walne zebranie p. Węglikowski nie uznaje, chociaż głosował na tem zebraniu za jego wyborem.

Postępowania p. Węglikowskiego nie można zrozumieć. Rozbija to całą sprawę organizacji Towarzystwa Rybackiego, przez co ponoszą stratę li zawodowi rybacy.

P. Węglikowski jest kupcem — widocznie tego nie doznaje.

Z powyższego wynika, że towarzystwa rybackie powinny przyjmować na członków jedynie rybaków, — wówczas dopiero w łonie tych towarzystw nastąpi lepsze zrozumienie własnego interesu.

Leonard Dreczkowski.

——:o:——

Ciężkie położenie.

Rok obecny daje się szczególnie we znaki, a rybacy mogą szyć torby żebracze, ponieważ obecne tenuty dzierżawne znacznie przewyższają przedwojenne. Przedwojennej zaś ceny narzędzi w żaden sposób nie da się porównać z obecną — jest ona conajmniej 3-krotnie wyższą, pozatem sieci sprowadzamy z zagranicy, wobec czego dochodzi cło.

Kraj nasz posiada setki tysięcy morgów terenów wodnych, z których w latach najbliższych nieznaczna część może być zagospodarowana. Przy panujących obecnie w kraju stosunkach w rybactwie byt rybaków jest zagrożony i obecna sytuacja spowodować może zgubne skutki dla całego rybactwa rzeczno - jeziorowego.

Najdokładniej o naszych stosunkach w rybactwie świadczy fakt, że Polska, posiadając tak duże obszary wodne, nie jest w stanie utrzymać stałego czasopisma fachowo - rybackiego. Jeżeli przytoczymy dla porównania Niemcy, to porównanie to wypadnie na naszą niekorzyść, wychodzi tam bowiem conajmniej 20 pism rybackich, przez co stale podnosi się wiedza i kultura rybacka, a co w Polsce?

Leonard Dreczkowski.

——:o:——

Dziwne formy handlu.

Obecny rok wyjaśnił nam, dlaczego rybołówstwo w b. Kr. Kongresowem i na Wileńszczyźnie prowadzono w tak rabunkowy sposób. Dziś dopiero przekonywujemy się, jakie skarby w postaci produktów rybnych posiada Rosja, która jest w stanie na każde żądanie dostarczyć dowolną ilość ryb. Nasze obserwacje rynków w Warszawie i Łodzi (największych w kraju rynków zapotrzebowania mięsa rybnego) wykryły taktykę rosyjskich importerów. O ile kupcy krajowi zakupują większą ilość ryb w kraju dla rynków

warszawskiego lub łódzkiego, wówczas handlowa misja bolszewicka, która stale przebywa w Warszawie, rzuca na rynek szereg wagonowych ładunków ryb rosyjskich, wyznaczając za nie jaknajniższą cenę jedynie tylko w celu usunięcia konkurencji krajowej i zmuszenia handlarzy do kupowania wyłącznie ryb rosyjskich.

Doświadczenia ostatnich tygodni wykazały, że bolszewicy w ciągu jednego tygodnia rzucali na rynki powyższe po 16 do 18 wagonów ryb jednorazowo, w celu zaś trzymania kupców w szachu, trzymają ryby w chłodniach mrożone w ilościach po kilka wagonów.

Na początku listopada b. r. przysłano 3 wagony ryb mrożonych do Łodzi, ryby nadeszły w stanie nadpsutym. Ponieważ kupcy nie chcieli za pierwotną cenę przejąć tych ryb w hurt, misja bolszewicka sama zorganizowała sprzedaż, byle się pozbyć towaru a zebrać dolary. Czy misja opłaca patent na prowadzenie podobnego rodzaju handlu? Tego winny dopilnować nasze władze państwowe. Sandacze sprzedawano w detalu poniżej 1 zł. za 1 funt! Co zwraca szczególną naszą rybaków uwagę, to to, że w podobnych wypadkach wprowadzane są w błąd całe rzesze konsumentów, gdyż właściwie nikt niema pewności, jaki produkt kupuje. Handlarze ryb mają napisy „ryby jeziorowe", zatem publiczność jest okłamywana; dziwić się należy, że nie zwracają na to uwagi właściwe czynniki rządowe, które żądać winny umieszczania w miejscach sprzedaży towarów zagranicznych właściwych szyldów i wiarogodnych obwieszczeń o jakości i gatunku towaru, jak to ma miejsce w państwach zachodnich.

L. D.

——:o:——

Co należy zmienić i wprowadzić.

Ustawodawstwo rybackie winno między innemi określić czas dzierżawy i nie mniejszy, niż 12—18 lat. Wody winny być oddawane zawodowym rybakom jako siłom fachowym, a nie osobom postronnym ,które nie mają nic wspólnego z rybołówstwem, otrzymują zaś wodę tylko dla tego, że zaofiarowywują większą tenutę dzierżawną. Tenuta dzierżawna winna być zamieniona na ryby, proporcjonalnie do wyboru, średnicy i drobnicy, a nie tak jak obecnie, wyznaczając wyborowego szczupaka, którego się łowi na wodach dzikich przeciętnie około 9% w stosunku do średnicy i drobnicy. Wobec tego, jeżeli przyjmiemy przy naszych wysokich tenutach przeciętnie 6 kilo z ha, to rybak z całego połowu musi sprzedać około 15 kg., żeby pokrył 6 kg. wyborowego szczupaka.

Tenuta obliczana na wyborowego szczupaka i przy bardzo drogiej sieci (około 2 dolary za kilo), zmusza rybaka do rabunkowej gospodarki, aby mógł zapłacić tenutę i posiadać sieci niezbędne do połowu, oraz samemu utrzymać się z rodziną.

W umowach na wody państwowe znajduje się paragraf, który orzeka, że

dzierżawca jest obowiązany corocznie wpuścić do objektu dzierżawionego 10% zarybku ryby szlachetnej, stosownie do płaconej tenuty rocznej, nie wliczając przewozu, w przeciwnym razie, władze nadzorcze same wpuszczają zarybek na koszt dzierżawcy. Bardzo to jest piękne i chwalebne, ale teraz należy postawić znak zapytania, gdzie ma nabyć dzierżawca ten narybek, gdy w kraju brak jest stacji narybkowych i wogóle go kupić trudno, a nawet niema. Państwo posiada dużo terenów, nadających się do hodowli zarybku sandacza, lina i leszcza, winno więc założyć takie stacje lub oddać odpowiedni teren Tow. rybackiemu dla założenia specjalnego gospodarstwa narybkowego.

Oddawanie jezior i rzek w dzierżawę winno następować w miesiącu październiku, a to z tego względu, aby nowy dzierżawca miał możność zaopatrzyć się przez zimę w lód, bo ustępujący mu tego nie zrobi. Jeżeli na jezioro lub rzekę wstępuje na wiosnę, to pół roku już ma stracone, bo nie może pracować latem bez lodu. Na gospodarstwach karpiowych powinien być oznaczony termin dzierżawy od listopada, bo ustępujący dzierżawca nie dopilnuje należycie przechowania na zimę zarybków i tarlaków w zimochowach dla nowego dzierżawcy i często obsada marnuje się przez zimę.

Ochrona ryb winna obowiązywać od 15 kwietnia do 31 maja na wszystkie narzędzia rybackie, nie wyłączając stawnych, a dopiero po paru latach można wprowadzić używanie sieci stawnych podczas ochrony, jak to jest na zachodzie.

Kłusownicy, którzy łowią ryby samowolnie na wodach, winni być karani więzieniem, a jeżeli kłusownik jest złapany drugi raz na połowach, podnieść mu karę i zarządzić konfiskatę narzędzi rybackich, jakie posiada.

Pożądane jest, żeby Ministerjum rolnictwa lub Tow. rybackie posiadało instruktora, któryby udzielał rad i wskazówek, jak należy prowadzić racjonalną gospodarkę rybną na wodach dzikich.

Emiljan Przyklęk.
Dzierżawca jeziora Zdwórz.

——:o:——

Ilość rybołóstw i rybaków w b. zaborze rosyjskim.

Pierwszą część danych o ilości rybołówstw i rybaków podaliśmy w jednodniówce „Wiadomości Rybackie", która ukazała się w dn. 25/XI b. r. Obecnie zamieszczamy dane w dalszym ciągu.

Starostwo Radomskie.

Powiat Radomski posiada następujące tereny rybne: 10½ kl. rzek (Pilica, Radomka) oraz około 40 ha stawów. Rybaków stale zatrudnionych w rybołówstwie 13.

Starostwo Radomskowskie.

Obszar poszczególnych terenów rybnych wynosi ogółem około 250 ha, są to przeważnie tereny mniejsze, zajmujące przestrzeni od 1 do 5 ha. Prawidłowo prowadzi się gospodarka je-

dynie w kilku majątkach ziemskich. Oprócz tego przez powiat przepływają rzeki Warta i Pilica na przestrzeni około 30 klm. Zawodowo trudni się rybołówstwem 25 osób.

Starostwo Radzymińskie.

Na terenie powiatu Radzymińskiego rybołówstwem trudni się zawodowo około 25 rybaków na obszarze 19½ klm rzek Bugu i Narwi. Pozatem na obszarze 3½ ha stawów zajmują się hodowlą ryb właściciele poszczególnych majątków.

Starostwo Radzyńskie.

Zawodowych rybaków w powiecie jest 15. Wzorowo prowadzone gospodarstwa zajmują obszar 536 ha. Przestrzeń rzek (Białka, Piwonja, Krzna, Bystrzyca i Tyśmienica) na razie nie określona.

Starostwo Rówieńskie.

Obszar wód rybnych wynosi około 340 ha (niewielkie jeziora, stawy oraz rzeka Horyń). Rybołówstwem trudni się 27 rybaków.

Starostwo Sarneńskie.

Obszar poszczególnych terenów rybnych powiatu jest następujący:

1)	gm.	Horodne	15	ha
2)	„	Rafałówka	10	„
3)	„	Bielskowola	420	„
4)	„	Lubikowicze	36	„
		Razem	481	ha

Na tych terenach trudni się około 30 rybaków. Ponadto zajmują się rybołówstwem również mieszkańcy miejscowości położonych nad rzekami.

Starostwo Sieradzkie.

Osób zawodowo trudniących się rybołówstwem w powiecie niema. Narazie danych co do obszaru wód brak.

Starostwo Słonimskie.

Narazie danych co do obszaru wód brak.

Starostwo Sochaczewskie.

Obszar wód bieżących wynosi:

(Wisła	w	gm.	Głusk	24 klm.
„	„	„	Tułowice	15 „
„	„	„	Młodzieszyn	3 „
„	„	„	Iłów	8 „

Rzeka Bzura przepływa na przestrzeni około 35 klm., oraz Utrata — 19 klm. Obszar stawów wynosi 6 ha. Zawodowych rybaków w powiecie jest 36, w tem:

w	gm.	Chodaków	1
„	„	Głusk	4
„	„	Iłów	10
„	„	Kozłów Bisk.	4
„	„	Łazy	1
„	„	Młodzieszyn	5
„	„	Sochaczew	1
„	„	Tułowicze	10

Starostwo Sokolskie.

Na obszarze starostwa znajduje się około 18 ha zarybionych stawów (maj. Kolno około Dąbrowy — 7 ha, Sitawka gm. Janów — około 8 ha, maj. Bobra - Wielka gm. N. Dwór — 2 ha, Karolin tejże gminy — 1 ha). Zawodowych rybaków na rzeczkach częściowo zarybionych niema, — ludność okoliczna trudni się rybołówstwem dorywczo.

Starostwo Sokołowskie.

Jedynym terenem rybnym w powiecie jest rzeka Bug, stanowiąca granicę wschodnią powiatu, długości około 80 klm. Ludność okoliczna uprawia rybołówstwo dorywczo.

Starostwo Stolińskie.

W powiecie stolińskim osób trudniących się zawodowo rybołówstwem niema. Danych dotyczących obszaru wód narazie brak.

Starostwo Stołpeckie.

Powiat Stołpecki liczy 6 zawodowych rybaków. Obszar terenów rybnych (rzeki Niemen i Suła) wynosi 40 klm.

Starostwo Stopnickie.

Obszar terenów rybnych wód wynosi około 2250 ha oraz około 40 klm. rzek i kanałów. Rybołówstwem na rzekach i jeziorach trudni się 34 rybaków.

Starostwo Suwalskie.

Przypuszczalnie trudniących się rybołówstwem w okresie jesiennym i zimowym na terenie powiatu bywa 500—700 osób.

Wykaz jezior, oraz podział według powierzchni i własności jest następujący:

Ilość jezior w powiecie ogółem wynosi 250 w tem: od 1—10 ha — 142, od 10—120 ha — 97, od 120—1.000 ha —10, powyżej 1.000 ha 1 jezioro.

Obszar jezior wynosi ogółem 9577 ha w tem: jezior państwowych 136 o obszarze 6.752 ha, gminnych — 50 o obszarze 772 ha i prywatnych 64 o obszarze 2053 ha.

Przytoczony wyżej szczegółowy wykaz jezior został sporządzony przez Inspektorat Rybactwa w Suwałkach. Obliczenie przestrzeni rzek w klm. na terenie powiatu suwalskiego będzie dokonane po wydzierżawieniu rzek spławnych.

(D. c. n.)

Listy.

Z MOGILNA.

Otrzymaliśmy list od jednego z fachowych rybaków, który obecnie jest bez zajęcia. Chętnie podajemy z tego listu niektóre ustępy, aby zapoznać osoby, które mogą się niemi zainteresować.

„Odebrawszy dzisiaj pod opaską „Wiadomości Rybackie", zdecydowałem się, po przeczytaniu takowych, skreślić kilka słów. Dzierżawiłem tu większe jezioro, lecz z powodu zbyt wygórowanej dzierżawy byłem zmuszony je zdać po 2 latach pracy na niem.

Ponieważ natura ciągnie wilka do lasu, czując się jeszcze dość krzepkim pragnąłbym pracować w rybołówstwie na większych kresowych rzekach, jak przedewszystkiem na Niemnie, Bugu, Prypeci, Biebrzy i in. Rybołówstwo rzeczne znam dokładnie, jak również stawowe i jeziorowe. Sądzę, iż mógłbym się jeszcze na coś przydać.

Nie wiem doprawdy, jak się przedstawia sprawa Niemna w Grodzieńskiem, czyby tam nie było możliwem jakie 30—40 klm. Niemna otrzymać. Są to tereny jeszcze prawie wcale niewyzyskane. Przekonałem się, że rzeka ta jeszcze rybaków i sieci odpowiednich nie widziała i posiada niewyczerpane bogactwo w rybach, począwszy od łososia.

J. G.

Z POZNANIA.

Z prawdziwą radością wziąłem do rąk nowe pismo rybackie. Treść znalazłem bardzo zajmującą. Rozmowa z p. L. Dreczkowskim była interesująca. Takich rybaków więcej nam potrzeba, a wtedy rybołówstwa nasze byłyby w stanie kwitnącym i nie potrzebowalibyśmy obawiać się dowozu ryb z obcych krajów, bo nasze rybołówstwa dostarczyłyby ich w dostatecznej mierze. Ale i to, co się znajduje w kraju naszym, gdyby zgromadzić do jednego miejsca zbytu, jak naprzykład do Spółdzielni, którą organizuje T-wo Rybackie w Warszawie, już byśmy mogli przeciwstawić się dowozowi ryb zagranicznych. Do tego zaś potrzeba wysiłku wspólnego. Oby nastąpiło takie zrozumienie wśród rybaków.

U nas w Poznaniu znajduje się kilkunastu kupców rybnych, którzy wysyłają ryby głównie do Łodzi. Dobrze byłoby, aby zorganizowali się i działali wspólnie ze Spółdzielnią Tow. Rybackiego w Warszawie. Bo Warszawa jest głównym rynkiem zbytu ryb.

Tą sprawą winien zainteresować się cech rybaków w Poznaniu. Przecież, wydaje mi się, że to leży w jego zadaniach, bo w ten sposób bronić będzie interesów zawodowych członków swoich. Nie po to wszak istnieje, aby zajmował się samemi sprawami wyzwalania uczni rybackich na czeladników i nadawał tytuły mistrzów rybackich.

Bo co nam z tego będzie, jak utracimy własne rynki w tem znaczeniu, że obcy będą na nich przewodzić, a potem utracimy własne rybołówstwa. Już teraz to się dzieje. Czy wielu jest takich szczęśliwych rybaków zawodowych, którzy z łatwością otrzymują dzierżawy wody. Przeważnie, to teraz, otrzymują wody ludzie, którzy żadnej praktyki nie mają w rybołówstwie. A dlaczego tak się dzieje? Nie inna jest tego przyczyna, że utraciliśmy rynki zbytu.

Weźmy do rąk stare pergaminy nadań królów polskich dla cechów rybackich. W nich wyraźnie brzmi, że przywilej handlu rybami należy do cechu.

Dzisiaj obrony dla swego zawodu możemy tylko szukać w organizowaniu handlu własnego, bo ten, kto ma handel w swym ręku, to ma wszystko i nie da sobie wyrwać komukolwiek swego warsztatu.

Idźmy też gromadnie wszyscy, bez ociągania się, do zorganizowania Spółdzielni handlu rybami w Warszawie

S. Z.

Z PIŃSKA.

Ryb u nas dużo, tylko ta okoliczność, że my je łowimy, a kto inny na nas znaczne sumy zarabia. Nas nie stać na dobre buty: ciągła bieda i bieda. Na sieci pożycza się pieniądze

u kupca, a nawet i na utrzymanie. Stale w kieszeni u kupca. Dobrze byłoby, aby kto z panów z redakcji, albo Towarzystwa Rybackiego przyjechał do nas i przyjrzał się, w jakim stanie znajdujemy się. A zdawałoby się, że wody jest dużo i ryb łowi się wiele, to i bogactwo jest! Ale, gdzie tam! Prawda, że wody nie brak i są jej wielkie przestrzenie, i ryb siła, bo to pińszczyzna słynie z tego. Jeno za te ryby tak mało nam płacą, tyle prawie, co kupcowi, jak to mówią, z nosa... Gdy mówimy, aby więcej płacił, to odpowiada, że wcale mu się nie opłaca ryb kupować po wyższej cenie. Tymczasem, jak przejrzeliśmy wykaz cen za ryby w „Wiadomościach Rybackich", to przekonaliśmy się, ile kupcy zarabiają na nas! Ale cóż my sami zrobić możemy: do Warszawy z rybami nie pojedziemy, bo nie wiedzielibyśmy, gdzie się obrócić w tak dużem mieście. To też wielu z nas zamierza zwrócić się do Tow. Rybackiego, aby nas zorganizowało i zapisało do Spółdzielni handlu rybami.

A teraz życzymy panom z całego serca powodzenia i radzi jesteśmy, że drukujecie gazetkę dla rybaków, która nas niejednem oświecać będzie.

F. G.

Z NAD BIEBRZY.

Tereny wodne w powiecie kolneńskim wojew. Białostockiego, m. innemi rzeka Biebrza i okoliczne jeziora, obfitują w duże zapasy ryb. W jednej z wiosek położonych nad Biebrzą — Mocarzach Budnych, znaczna część mieszkańców stale bądź też dorywczo trudni się rybołówstwem. Połowy są dobre, lecz gorzej przedstawia się sprawa ze sprzedażą ryb. Rybak z nad Biebrzy, podobnie jak w wielu innych miejscowościach, znajduje się w zupełnej zależności od drobnych pośredników, którym oddaje swój połów za cenę zbyt niską. Dlaczego się tak dzieje? Czy niema możności ochronienia rybaka od wyzysku przygodnych handlarzy pośredników? Wieś Mocarze Budne jest odległą od kolei o blisko 30 klm. (Łomża), droga, zwłaszcza od Mocarzy do Jedwabnego, jest fatalna, szczególnie trudna do przebycia podczas słoty, stanowi to poważne trudności przy ewent. transporcie ryb koleją. Jednak nie tu tkwi główna przyczyna zła. Rybacy okoliczni zdają sobie doskonale sprawę ze strat, jakie ponoszą sprzedając połowy pośrednikom, winni więc poważnie zastanowić się nad sposobem zmiany warunków na lepsze. Dokonać zaś tego można jedynie przez stworzenie na miejscu odpowiedniej organizacji rybackiej, zadaniem której będzie zorganizowanie handlu rybami, nawiązując stosunki z Warszawą.

Trzeba możliwie rychlej przystąpić do działania w tym kierunku.

Wszak sprawą dostawy ryb dla spółdzielni rybacko - handlowej, powstającej przy Towarzystwie Rybackiem w Warszawie żywo zainteresowali się w swoim czasie rybacy z nad Biebrzy i wyrazili pono gotowość poparcia tej tak pożytecznej placówki przez nadsyłanie tygodniowych transportów ryb. Czyżby skończyło się na dobrych zamiarach?

Należy życzyć, by współpraca rybaków z nad Biebrzy i spółdzielni ry-

backo-handlowej została jaknajrychlej zapoczątkowaną ku obopólnemu pożytkowi.

R.

Z WŁOCŁAWKA.

Na przestrzeni od Gopła do jezior mazurskich ciągnie się pas jezior, przez ziemię kaliską, Kujawy, ziemie: lipnowską, sierpecką, gostyńską i rypińską. To wielkie wody! Niektóre z nich rozpościerają się na przestrzeni tysiąca morgów. Najmniejsze dochodzą do stu morgów, ale to są nieliczne w tym pasie objekta.

Pod względem rybostanu są ubogie. Nie dlatego, aby nie posiadały sprzyjających warunków do rozwoju ryb, ale z powodu tego, że nie prowadzi się na nich właściwej gospodarki rybnej. Używa się do połowu sieci gęste; łowi się w czasie tarła, a nawet w tym czasie rybak najbardziej poluje na ryby, zwłaszcza na leszcza, wiedząc, że najłatwiej i najwięcej połowić ich może.

Do tego zmuszają okoliczności. Są to jeziora, należące w przeważnej masie do osób prywatnych, którzy wydzierżawiają je na okresy krótkoterminowe, najdłużej do lat 6. Przytem pobierają czynsz dzierżawny wygórowany. Dochodzą do tego podatki: państwowy, gminny, obrotowy, patent. Na opłacenie tego wszystkiego nie zawsze starcza ryb w jeziorze. To też rybak nieustannie pławi sieć w jeziorze, aby wycedzić z niego ryb jakie są i można.

Ryby znajdują się tu pospolite: szczupak, lin, sum, karaś, okoń, płoć, rzadziej leszcz.

Średni połów z morgi wynosi przeciętnie rocznie do 16 kg. ryb różnych gatunków i wielkości, w podziale na wybór, średnicę i drobiazg.

Odbiorcami są wyłącznie żydzi z okolicznych miasteczek. Płacą obecnie za ryby wyborowe do 2 złotych za kilo, średnie gr. 80 i 1 złoty, za drób gr. 30 do 40 kilo. Kupcy ci sprzedają zakupione ryby częściowo u siebie w miasteczkach, częściowo wysyłają je do Warszawy i Łodzi przez stacje kolejowe: Aleksandrów, Nieszawę, Włocławek, Konin i niektóre mniejsze stacje w tym obrębie. Eksport ten wynosi średnio rocznie 30—35 wagonów zwykłego rozmiaru.

Ostojczyk.

Z Tow. Rybackiego w Warszawie.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA OGÓLNEGO.

W dniu 27 listopada r. b. odbyło się ogólne zebranie członków T-wa Rybackiego w Warszawie z porządkiem obrad następującym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu za okres od 25.VI do 27.XI.26 r.
3. Sprawa ustawodawstwa rybackiego na terenie województw środkowych i wschodnich.
4. Powołanie do życia Spółdzielni Rybacko - Handlowej i Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej.
5. Założenie czasopisma rybackiego.
6. Wolne wnioski.

Wyznaczone w pierwszym terminie o g. 11-ej rano zebranie nie odbyło się z powodu nieobecności 20% członków (§ 15 statutu T-wa), wobec czego stosownie do ust. drugiego tegoż § statutu Przewodniczący p. M. Kaczanowski otwiera obrady o g. 12-ej, powołując do stołu prezydjalnego pp. L. Dreczkowskiego, W. Kozłowskiego, E. Przyklęka, Misiewicza, W. Tomczaka; sekretarzuje p. Wł. Tomczak.

Sekretarz biura T-wa p. S. Ruszkowski odczytuje protokół Walnego Zgromadzenia z dn. 25.VI.26 r., poczem Przewodniczący p. Kaczanowski składa sprawozdanie z działalności Zarządu za okres od 25.VI do 27.XI 1926 r.

W dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu biorą udział m. in. pp.: Dreczkowski, Tomczak, Przyklęk, Mierzejewski i Sikorowski. W dyskusji tej poruszono sprawy urządzenia przez T-wo stacji narybkowych oraz dzierżaw objektów wodnych. Przewodniczący p. Kaczanowski przedstawił zebranym swoje zabiegi w kierunku zorganizowania w kilku punktach stacji narybkowych (Golice, Jeziorko Kamionkowskie, Strzelce, Łyszkowice). Omawiając sprawę dzierżawy Łyszkowic zebrani przyszli do wniosku, że należy zaniechać starań o wydzierżawienie tego objektu ze względu na stosunkowo duży obszar tego gospodarstwa i konieczność poczynienia większych wkładów pieniężnych celem uruchomienia stacji na tym terenie, zdobycie zaś odpowiednich funduszów jest wobec braku kredytu b. trudne.

Następnie omówiono szczegółowo sprawę sprzedaży i oddawania w dzierżawę objektów rybnych z obszarów podlegających parcelacji. P. Dreczkowski, zabierając głos w tej sprawie, wyraził pogląd, że częstokroć wielce szkodliwym dla rybactwa jest podział poszczególnych kompleksów wodnych na drobniejsze części, zwłaszcza, jeżeli dokonywuje się w ten sposób, że granica przechodzi przez lustro stawu lub jeziora, — i zaproponował zwrócić się w tej sprawie ze specjalnym memorjałem do Ministerstwa Reform Rolnych. Pozatem p. Dreczkowski zaproponował, by Zarząd Główny Towarzystwa powiadamiał swych członków o dzierżawach wzgl. sprzedażach objektów wodnych. W ten sposób byłoby dużo szans, że wydzierżawią ew. nabędą na własność objekty wodne pozostałe z parcelacji majątków zawodowi rybacy, dający rękojmię prowadzenia racjonalnej gospodarki rybnej.

P. Tomczak, podzielając w zupełności zdanie p. Dreczkowskiego, zaproponował wyłonić specjalną komisję do szacowania tego rodzaju objektów. Na wniosek Przewodniczącego wybrana została jednogłośnie przez zebranych komisja do badania i szacowania objektów wodnych.

Przechodząc z kolei do następnego punktu porządku dziennego, Przewodniczący, uzupełniając sprawozdanie Zarządu, wyjaśnił, iż dotychczasowe jego starania w kierunku przyśpieszenia wydania ustawy rybackiej nie odniosły zamierzonego skutku (niezwłocznego wprowadzenia ustawy obowiązującej na obszarze wojew. środkowych i wschodnich) z powodu projektowanej przez Rząd kodyfikacji ustawodawstwa w całej Rzplitej. Wskutek tego

czynniki rządowe skłaniają się raczej do wydania ogólnokrajowej ustawy rybackiej, opracowanie której wymaga dłuższego czasu.

Obecny na zebraniu przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i D. P. p. Dr. Lubecki przedstawił zebranym pogląd na tę sprawę M.R. i D.P. wyjaśniając, że nie jest jej rozstrzygnięcie łatwem ze względu na to, że pewne momenty przemawiają na korzyść wydania ustawy dzielnicowej, inne zaś — za wydaniem ogólnokrajowej. Rząd przy opracowaniu ustawy ma na względzie przedewszystkiem konieczność: 1) ograniczenia ilości osób posiadających w rybołówstwie drobne uprawnienia (wspólnoty, serwituty, prawo wstępu i t. d., 2) skomasowanie wód. W dyskusji nad ustawą rybacką brali pozatem udział pp. Dreczkowski, Przyklęk, Mierzejewski i inni.

W sprawie założenia spółdzielni rybackiej i Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej po dłuższej ożywionej dyskusji powzięta została uchwała stwierdzająca potrzebę powołania do życia tych instutucji i upoważniająca Zarząd do załatwienia wszystkich formalności związanych z zarejestrowaniem i uruchomieniem spółdzielni i Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej.

Przystępując do następnego punktu, Przewodniczący przedstawił zebranym sprawę wydawnictwa, wyjaśniając, że Zarząd T-wa na zebraniu w dn. 29.XI.26, ze względu na dający się odczuwać dotkliwy brak czasopisma rybackiego, postanowił wydać jednodniowy numer pisma p. t.: „Wiadomości Rybackie" z tem, że dalszy los tego czasopisma jako wydawnictwa stałego zostanie rozstrzygnięty przez Walne Zgromadzenie. Poczem Przewodniczący zwrócił się do przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i D. P. p. Dr. Lubeckiego z zapytaniem, czy Towarzystwo Rybackie może liczyć na pomoc finansową M. R. i D. P. P. Dr. Lubecki zaznaczył, że Ministerstwo Rolnictwa i D. P. chętnie poprze takie wydawnictwo z tem jednak zastrzeżeniem, że będzie to organ wszystkich Towarzystw Rybackich. W wyniku dyskusji uchwalono wydawanie czasopisma „Wiadomości Rybackie" i na wniosek p. Sikorowskiego upoważniono Zarząd do porozumienia się z innemi Towarzystwami w sprawie uznania tego czasopisma za organ oficjalny tych Towarzystw.

W końcu Przewodniczący zgłosił wolny wniosek w sprawie utworzenia Związku Towarzystw Rybackich. Zebrani postanowili rozpatrzyć tę sprawę na następnem Walnem Zebraniu.

Na tem o g. 16.40 obrady zamknięto.

KOMISJA EGZAMINACYJNA.

Członkowie Towarzystwa rybackiego w Warszawie, na jednem z poprzednich swoich zebrań ogólnych, utworzyli komisję stałą, której zadaniem jest egzaminowanie rybaków ze znajomości fachu rybackiego i zasad prawidłowej gospodarki rybnej na jeziorach i rzekach.

Członkowie, którzy złożą egzamin z tych przedmiotów, otrzymują zaświadczenie odpowiednie od zarządu Towarzystwa.

Sprawa uruchomienia działalności tej komisji była poruszana na ostatniem ogólnem zebraniu, przyczem

przedstawiciel Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych dr. Franciszek Lubecki oświadczył, że wskazanem byłoby, aby egzaminy członków Towarzystwa odbywały się w obecności przedstawiciela Ministerjum i zakomunikował, że osoby, które odbędą egzamin podobny i uzyskają zaświadczenie odpowiednie, będą mogły korzystać z pierwszeństwa i poparcia czynników urzędowych do dzierżaw wód państwowych.

Przeprowadzenie tych egzaminów, miałoby duże znaczenie.

W obecnej dobie, w sprawie tej panuje zamęt. Każdy, kto tylko pracuje w rybołówstwie, podaje się za rybaka i ubiega się o rybołówstwo.

Ale jaka jest, u tych osób, znajomość fachowa i świadomość prawidłowego gospodarowania—trudno stwierdzić.

Do uporządkowania tej sprawy, winni dążyć członkowie Towarzystwa z całych sił.

W zamierzeniach Towarzystwa powstała myśl, aby utworzyć pewne stopniowanie w zawodzie rybackim i to w tym sensie, że dana osoba odbywa termin na *czeladnika* i następnie składa egzamin na *majstra*, otrzymującego w dalszym stopniu tytuł *mistrza rybackiego*, przy stwierdzeniu wydatnych rezultatów w prowadzeniu gospodarki rybnej.

Następnie, w celu zaznajomienia i wykreślenia zasad prawidłowej gospodarki rybnej, Towarzystwo, w końcu miesiąca lutego roku przyszłego, urządzi trzydniowe kursa rybackie w Warszawie dla swoich członków.

Program wykładów na tych kursach i inne szczegóły odnoszące się do odbycia tych kursów podamy w następnym numerze „Wiadomości Rybackich".

MEMORJAŁ.

Zarząd Tow. Rybackiego w Warszawie zwrócił się do p. Vice-Prezesa Rady Ministrów prof. Dr. K. Bartla z memorjałem w sprawie przyśpieszenia wydania ustawy rybackiej, wskazując, iż dotychczasowy brak ustawodawstwa rybackiego na terenie województw środkowych i wschodnich niweczy zamierzenia tak ze strony Rządu, jak też Towarzystwa Rybackiego, skierowane ku dźwignięciu na należyty poziom tak ważnej dziedziny produkcji, jaką jest rybactwo. Prosząc p. Premjera o wydanie odpowiednich zarządzeń, które przyśpieszyłyby wydanie ustawy rybackiej, Zarząd nadmienił, iż projekt tej ustawy został już, o ile mu wiadomo, opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P.

W memorjale tym Zarząd T-wa również prosi p. Premjera o wydanie polecenia w sprawie powołania do istniejącej komisji Biura Badania Cen przedstawiciela Towarzystwa Rybackiego w Warszawie, uzasadniając odpowiednio konieczność udziału w komisji delegata T-wa.

——:o:——

Zapiski.

TAJEMNICA LEGOWISKA WĘGORZY.

Przed kilku laty uczony duński, J. Schmidt, rozwiązał interesującą od wieków świat naukowy zagadkę, gdzie lęgną się węgorze, jak wiadomo bowiem, w żadnej z rzek europejskich, a nawet w wodach mórz europejskich, nie znaleziono ani ikry, ani też świeżo wylęgłych z niej węgorzy.

Schmidt dowiódł, czyniąc poszukiwania w wodach oceanu Atlantyckiego, w pobliżu wysp Bahama, że tam właśnie znajdują się lęgowiska węgorzy i że wylęgłe w tych głębinach z ikry młode, przezroczyste węgorzyki, pokrywając nieraz grubą warstwą wielkie przestrzenie oceanu, zdążają powoli ku wodom Europy, trzebione mocno po drodze przez inne ryby i różne potwory morskie i już, jako zupełnie rozwinięte, choć małe jeszcze, węgorze docierają do zimowisk europejskich, aby na wiosnę zjawić się w rzekach.

Obecnie badania Schmidta znalazły potwierdzenie w pracach badaczki amerykańskiej, p. Marie Poland Fish, która uczestniczyła lata ubiegłego w wyprawie naukowej dr. Williama Beebe na morze Sargasowe, owe morze wodorostów, zajmujące olbrzymi płat wód na środku Atlantyku południowego.

Pani Fish, zapuszczając maleńkie siateczki w morze Sargasowe, wyłowiła z niego mnóstwo jajeczek, mierzących zaledwie 3 milimetry średnicy. Zaciekawiona, do jakiego gatunku ryb należy ta ikra, poddała ją wylęgnięciu w zbiornikach i przekonała się, że wylęgnięte rybki są drobnymi, przezroczystymi jeszcze węgorzykami.

A zatem ikra złożona przez węgorze na znacznej głębokości oceanu, co stwierdził Schmidt, unosi się i znalazłszy schronienie wśród podwodnej plątaniny morza Sargasowego, tam się rozwija w dalszym ciągu.

SPRAWA O ŁOWIENIE RYB.

W sądzie pokoju na Pradze (przedmieście Warszawy) odbyła się sprawa przeciwko p. Różewiczowi, wytoczona przez Magistrat st. m. Warszawy o łowienie ryb na wędkę na jeziorku Kamionkowskim. Sąd skazał p. Różewicza na 20 złotych grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu i na 2 złote kosztów sądowych.

Szanownym Czytelnikom z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Najserdeczniejsze Życzenia składa

Redakcja

Ceny ryb notowane na targu w Warszawie w dniach; 23, 26 i 30 XI. 3, 7, 10 XII 1926 r. za 1 kg. podane przez Inspekcję Handlową Magistratu m. st. Warszawy.

Rodzaj ryby	10 Listopad 23 Żywe	Śn.	26 Żywe	Śn.	30 Żywe	Śn.	Grudzień 3 Żywe	Śn.	7 Żywe	Śn.	10 Żywe	Śn.
Węgorze . .	—	8.—	—	8.—	—	8.—	—	8.—	—	10.—	—	10.—
Sandacze . .	—	3.—	—	4.—	—	3.50 4.—	—	3.50 4.—	—	3.50	—	3.50
Szczupaki . .	5.50 6,—	4.—	5.50 6.—	4.—	5.50 6.—	4.—	5.50 6.—	4.—	5.50 6.—	4.— 4.50	5.50 6.—	4.— 4.50
Leszcze . . .	—	3.50	—	3.50	—	3.50	—	3.50	—	3.50	—	3.50
Liny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Karasie . . .	6.—	3.50	6.—	3.50	6.—	3.50	6.—	3.50	6.—	3.50 4.50	6.—	3.50 4.50
Sumy . . .	—	4.—	—	4.—	—	4.50	—	4.50	—	5.—	—	5.—
Okonie. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Płotki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drobne ryby .	—	1.50	—	1.50	—	1.50	—	1.50	—	1.50	—	1.50
Raki (kopa) .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Brzany . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miętusy . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cyrty . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łososie . . .	—	10.—	—	10.—	—	10.—	—	10.—	—	10.—	—	12.—
Minogi . , .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pstrągi . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Karpie . . .	4.— 4.20	3.— 3.50	4.— 4.20	3.— 3.50	4.— 4.20	3.— 3.50	4.— 4.20	3.— 3.50	4.— 4.20	3.50	4.20	3.50
Sielawy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jazgarze . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Świnki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jazie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Prenumerata wynosi rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5. Numer pojedyńczy gr. 60. Za przesyłkę dolicza się zł. 1 gr. 20.

Pp. Członków Tow. Rybackiego w Warszawie prosimy o wpłacenie prenumeraty na pismo „Wiadomości Rybackie“ do dnia 20 stycznia 1927 roku. W przeciwnym razie zmuszeni będziemy zaprzestać dalszego wydawania tego pisma z braku środków pieniężnych.

Prenumeratę wpłacać można w biurze redakcji (Puławska 83, m. 7 w godzinach 10 — 14) lub przez pocztę na konto Poczt. Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 1,280. (Konto Towarz. Ryb. w Warszawie)

ZARZĄD TOW. RYBACKIEGO.

Redaktor: *M. Kaczanowski* Wydawca: *Towarzystwo Rybackie w Warszawie.*

Salezjańskie Zakłady Graficzne w Warszawie, ul. Lipowa 14. Tel. 82-65.